

Reżim Czerwonych Khmerów

20 marca 2018

Kambodża jest zazwyczaj znana z powodu pięknych świątyń Angkor Wat, lecz w tym atrakcyjnym turystycznie kraju wydarzyło się jedno z największych ludobójstw XX wieku, gdy tylko komuniści doszli do władzy. W 1975 roku do władzy doszedł marksistowski przywódca Pol Pot, który w ciągu 4 lat, od roku 1975 zabił około 2-3 milionów ludzi. Jak każdy komunista, także i Pol Pot wypowiedział brutalną wojnę swojemu narodowi, zmuszając Kambodżan z miast do pracy ponad swoje siły na wsiach.

„Lepiej zabić niewinnego przez pomyłkę niż oszczędzić wroga przez pomyłkę” – Pol Pot.

Szybko się jednak okazało, że ten społeczny eksperyment był z góry skazany na ogromną tragedię, gdyż próba przeniesienia Kambodży do nowego mrocznego średniowiecza kosztowała życie około 25% całkowitej populacji kraju. Ludzie ginęli z przepracowania na państwowych gospodarstwach rolnych, z niedożywienia, chorób, głodu oraz także z powodu masowych egzekucji. Poza masowymi morderstwami i torturami głównymi celami politycznymi czerwonego totalitaryzmu Pol Pota było totalne odizolowanie Kambodży i Kambodżan od reszty świata. Pol Pot zniósł także własność prywatną, zniósł religię, zniósł pieniądze oraz systematycznie wyludniał miasta na państwowe („kolektywne”) gospodarstwa rolne, gdyż według Pol Pota tylko praca w polu była użyteczna. Z resztą wiele prac, które były wykonywane nie miało żadnego sensu ani dla rozbudowy kraju ani dla polepszenia życia Kambodżan, tym bardziej, że 25% populacji Kambodży i tak umarło między innymi z głodu. Bezsensowna praca łamiąca kręgosłup oraz na marginesie także gwałt i głód, były sposobami na upodlenie Kambodżan przez Pol Pota i wątpię, aby sam rozumiał dlaczego.

Czerwoni Khmerzy zaczęli działać już od lat 1960. jako militarne skrzydło Komunistycznej Partii Kampuchei i nie byli

to bynajmniej politycy, ale komunistyczne bojówki ukrywające się w dżunglii, które po 5-letniej wojnie domowej siłą zdobyli władzę nad wsiami a w 1975 roku zdobyli władzę nad stolicą Phom Penh i w rezultacie nad całym krajem. Chora, zbrodnicza, marksistowska ideologia zaczerpnięta z reżimu Stalina oraz Mao Zedonga dała Czerwonym Khmerom poczucie, że są nowymi bogami Kambodży i mogli skazywać na śmierć miliony... i dokładnie tak też się stało. Co jest definitywnym szczytem hipokryzji, pomimo że komunista Pol Pot wypowiedział wojnę religii to na początku swojej zbrodniczej kariery wmawiał ludziom, że był natchniony buddyzmem, gdyż tak jak buddyjscy mnisi nie potrzebują pieniędzy do szczęścia, tak samo i naród kambodżański nie powinien ich potrzebować. Czerwoni Khmerzy byli tak bezczelni w swojej ideologii, że po dojściu do władzy ustanowili nowy kalendarz, co oznacza, że rok 1975 stał się „rokiem 0” . Miało to oznaczać nowy początek, który bezzwłocznie zamienił się w horror. Reżim wymyślił też nową chorobę psychiczną, którą było myślenie o czasach przed „rokiem 0” i takich ludzi uznawano za sabotażystów, których skazywano na śmierć. Jako krwawych pomocników czerwonego totalitaryzmu Pol Pot wybierał młodych chłopaków ze wsi, często prosto z pól ryżowych, którzy nie potrafili nawet dobrze pisać i czytać. Pol Pot wiedział, że takimi będzie najłatwiej rządzić, gdyż bardzo prości ludzie bez żadnego wykształcenia i bez żadnych perspektyw widzieli w czerwonym totalitaryzmie swoją szansę na zostanie kimś ważnym i przez to wykonywali nawet najbardziej zbrodnicze rozkazy bez żadnego sprzeciwu. Pol Pot tak bardzo bał się ludzi wykształconych, że wszyscy intelektualiści byli zabijani a ludzie byli często skazywani na śmierć za znajomość obcego języka i nawet za noszenie okularów. Setki tysięcy wykształconych Kambodżan było zamkniętych w specjalnie zorganizowanych rzeźniach, gdzie tortury i mordostwa były na porządku dziennym. Mordowano, torturowano i gwałcono dla zabawy. Choć może się to wydawać niedorzeczne to 2,5 mln stolica Kambodży Phnom Penh została niemal całkowicie wyludniona. Nawet ciężko chorzy ludzie leżący w szpitalach byli wygonieni do pracy w polu a wielu

umierało podczas drogi bez żadnej nadziei na pomoc medyczną. To był horror zafundowany Kambodżanom przez kambodżańskich komunistów.

Moim zdaniem Pol Pot miał ogromny kompleks niższości i zabijał całą inteligencję oraz bogatych przemysłowców, gdyż sam wychował się w drewnianej chatce i od dziecka jedynie pomagał rodzicom sadzić ryż. Gdy już jednak dostał się do władzy nie mógł pozwolić, aby ktoś był lepszy lub bogatszy od niego. Pol Pot, jak każdy komunista nie rozumiał że wolny rynek napędza gospodarkę a im więcej kraj ma milionerów tym lepiej. Niestety od czerwonych nie możemy oczekiwać zdrowego rozsądku, gdyż sam komunizm jest dziełem pseudo-intelektualistów o ogromnych problemach emocjonalnych.

Czerwoni Khmerzy robili bardzo dokładne notatki, jeśli chodzi o liczbę zabitych a także ich płeć i wiek. Skrupulatnie grupowali czaszki i kości z podziałem na płeć.

Kambodżanie w pośpiechu wypędzeni z miast do wsi byli nazywani przez reżim Pol Pota „nowymi ludźmi” i byli traktowani jak przymusowi robotnicy. Byli nieustannie przenoszani, zmuszani do najcięższych prac fizycznych i pracowali w najbardziej niegościnnych częściach kraju takich jak lasy, obszary wyżynne i bagna. „Nowi ludzie” byli uważani za Pol Pota jako nieprzyjaźni „Demokratycznej Kampuczei” i dlatego byli oddzieleni od reszty społeczeństwa, nie mieli żadnej prywatności, byli ciągle inwigilowani i otrzymywali najmniejsze racje żywnościowe. Kiedy w 1977 roku, pomimo milionów rolników pracujących na polach ryżowych Kambodża doświadczyła największych niedoborów żywności, najbardziej ucierpieli „nowi ludzie”, mimo że w tym samym czasie prości aparaczczyki Pol Pota mający władzę nad konkretnymi obszarami rolniczymi nie mieli problemu z żywnością. Reżim Pol Pota zmienił także język kambodżański na taki, aby miał charakter rewolucyjny. Obowiązkowe było używanie niezrozumiałych i bezsensownych frazesów dopasowane do Czerwonych Khmerów, które prowadziły do braku psychicznej piśmienności. Dzieci natomiast, uzbrojone w rewolucyjną ideologię były werbowane

przez reżim do śledzenia dorosłych w celu wyłapania „antyrewolucyjnych sabotażystów”. Z ekonomicznego punktu widzenia Czerwonych Khmerów współpraca z innymi krajami nie była potrzebna, gdyż praca kolektywna gwarantowała lepszą irygację pól i przez to gwarantowała zapasy ryżu na wiele lat. Tymczasem propaganda informowała społeczeństwo o nowych tamach, rezerwuarach i innych ambitnych projektach, które były zwykłym oszustwem. Gdy po raz pierwszy pojechałem do Kambodży w 2004 roku był to tak prymitywny kraj, że nie było nawet dróg i musiałem jechać po ubitej ziemi omijając doły głębokie nawet na metr, natomiast gdy pojechałem do Kambodży w 2012 to pierwsze co usłyszałem na granicy to informacja, że jest to nowoczesny kraj, gdyż teraz mieli już drogi.

W latach 1975-1979 w Kambodży nic nie miało sensu, choćby dlatego, że reżim Czerwonych Khmerów zaprzeczał sam sobie. Oficjalnie Kambodża była państwem „demokratycznym” bez cienia demokracji; większość populacji pracowała w polu mimo że i tak był ogromny głód; konstytucja „Demokratycznej” Kampuczei gwarantowała wolność religijną choć z drugiej strony reżim stwierdził także, że „wszystkie wrogie religie były zabronione” a „mnisi buddyjscy byli społecznymi pasożytami”, przez co około 60 000 mnichów zostało zapracowanych na śmierć. Na tym właśnie polega komunizm – na tym, że jest społeczną i polityczną zarazą która kompletnie nie ma sensu.

Pokój “przesłuchań” w więzieniu Tuol Sleng (S-21). Więźniowie byli przywiązywani do metalowego łóżka, a następnie rażeni prądem i bici w celu zdobycia informacji, które najczęściej nie miały żadnego pokrycia z rzeczywistością. Taka była standardowa procedura, gdyż paranoja Pol Pota i jego towarzyszy nie miała końca.

Po 4 latach horroru, w 1979 roku Wietnamczycy napadli na Kambodżę i zakończyli reżim Czerwonych Khmerów a wysocy rangą zbrodniarze Pol Pota uciekli w góry gdzie jeszcze przez jakiś czas mieli trochę władzy, lecz z czasem kompletnie ją stracili. Przyznam też, że pomimo tak ogromnych zbrodni Pol Pota, potraktowano go bardzo delikatnie dlatego, że po

teatralnym procesie w 1997 roku został on skazany jedynie na areszt domowy w swoim domu w dżunglii, gdzie umarł rok później. Nawet notoryczny zbrodniarz Kang Kek Leu, lepiej znany jako towarzysz Duch, który był naczelnikiem więzienia Tuol Sleng (S-21), ukrywał się przez wiele lat prowadząc dobre życie i był aresztowany dopiero w 2007 roku a następnie po procesie w 2009 został skazany na 30 lat więzienia. Moim zdaniem największy przywódca Czerwonych Khmerów zostali bezkarni.

„Przede wszystkim jest mi przykro z powodu tak wielu dzieci, które roztrzaskaliśmy o drzewa” – Duch, szef więzienia Tuol Sleng (S-21) podczas procesu.

Według ONZ Czerwoni Khmerzy zabili pomiędzy 2-3 mln ludzi natomiast UNICEF określił tą liczbę na 3 mln. Dodatkowo kolejne 650.000 Kambodżan umarło z głodu w latach 1979-1980 jako bezpośredni rezultat polityki Czerwonych Khmerów. Na terenie Kambodży odnaleziono wiele masowych grobów, gdzie pochowane zostały szczątki ofiar egzekucji, a ofiar tych odnaleziono prawie 1.5mln. Szkielety ludzi znajdowano też w wielu miejscach przy drogach oraz w jaskiniach, które dziś są atrakcjami turystycznymi. Jedną z takich jaskiń jest Kampong Trach niedaleko granicy z Wietnamem, gdzie pojechałem osobiście na wypożyczonym motorowerze.

NAJBARDZIEJ NOTORYCZNE RZEŹNIE CZERWONYCH KHMERÓW

W latach 1975 – 1979 komuniści zabijali Kambodżan, azjatyckie mniejszości etniczne oraz także etnicznych Europejczyków na terenie całego kraju, lecz najbardziej znanymi obozami tortur i zagłady było więzienie Tuol Sleng (S-21) oraz Pola Śmierci (Choeung Ek).

Pierwszym i przyprawiającym o dreszcze miejscem jest Muzeum Tuol Sleng (S-21), gdzie aż od 17 000 do 20 000 mężczyzn, kobiet i dzieci zostało uwięzionych podczas czterech lat panowania reżimu. Tuol Sleng to stara szkoła w Phnom Penh

składająca się z 5 budynków, którą Pol Pot i towarzysze przerobili na obóz tortur i zagłady. Tam, gdzie kiedyś były klasy do nauczania, Czerwoni Khmerzy zrobili małe komórki, komnaty śmierci, sale tortur z bogatą aparaturą do sprawiania bólu oraz składowisko kości i czaszek. W 4 miesiące po dojściu do władzy budynki szkolne zostały ogrodzone drutem kolczastym, sale lekcyjne przekształcono w maleńkie więzienie i sale tortur a wszystkie okna były pokryte żelaznymi prętami i drutem kolczastym, aby zapobiec ucieczkom. Więźniowie byli wielokrotnie torturowani i zmuszani do wydawania członków rodziny i przyjaciół, którzy następnie byli aresztowani, torturowani i zabijani. Nikt nie był bezpieczny. Na początku sadyści u władzy w więzieniu S-21 więzili i torturowali aż do śmierci głównie naukowców, lekarzy, mnichów, inżynierów, nauczycieli, pracowników fabryk i studentów, lecz gdy paranoja komunistów dosięgła zenitu Pol Pot zaczął robić czystki we własnym aparacie partyjnym, co oznaczało, że ci sami ludzie, którzy pomogli mu dojść do władzy oraz ich rodziny, byli torturowani i zabijani w więzieniu Tuol Sleng. W drugim etapie zagłady ofiarami Pol Pota byli więc wysocy rangą komunistyczni politycy, których Pol Pot widział jako ewentualnych sabotażystów, gdyż mogli zająć jego miejsce. Oficjalnie jednak powodem aresztowania było „szpiegostwo” . Ci więźniowie, których marksiści nie dali rady zabić w więzieniu Tuol Sleng przewozili do centrum eksterminacji Choeung Ek, 14 km za Phnom Penh.

Więźniowie Tuol Sleng (S-21).

Warunki życia w więzieniu S-21 były piekłem na ziemi. Poza torturami i zabijaniem więźniowie nie mogli ze sobą rozmawiać, wszystkie ich własności były konfiskowane a racje jedzenia i wody oraz prowizoryczna opieka medyczna były tak zaplanowane, aby więźniowie mogli jak najdłużej być utrzymywani przy życiu podczas „przesłuchań” , które często prowadziły do śmierci. Jeśli więźniom udało się wziąć odrobinę ryżu lub wody więcej byli zawsze bici do granic przetrwania. Tuol Sleng (S-21) było zarobaczone i było siedliskiem takich chorób, głodu i

cierpienia, że kilku więźniom udało się popełnić samobójstwo, gdyż była to jedyna ucieczka. Klawisze natomiast byli tak sadystyczni, że dla czystej przyjemności lub nawet i dla zabicia nudy kazali więźniom jeść ludzkie wszy i pić mocz. Poza tym sami klawisze też byli terroryzowani przed marksistowski aparat Pol Pota. Większość z nich było ciągle nastolatkami, którzy nie przywykli do dyscypliny. Strażnicy nie mogli rozmawiać z więźniami ani z innymi strażnikami, nie mogli znać imion więźniów oraz czytać o ich rodzinach, nie mogli przeszkadzać w czasie tortur i egzekucji i nie mogli nawet siadać czy opierać się o ściany więzienia na służbie.

Więźniowie Tuol Sleng zdawali sobie sprawę, że po przekroczeniu bram więzienia byli już praktycznie martwi. Życie w S-21 nie trwało dłużej niż 3 miesiące i choć komunistyczny reżim mógł ich zabijać od razu to w większości przypadków komuniści potrzebowali ich zeznań, opierających się na paranoi oprawców. Więźniowie byli w stanie przyznać się do wszystkiego i potwierdzali najbardziej niewiarygodne brednie, dlatego, że najczęstszymi torturami były: rażenia prądem, duszenie za pomocą plastikowych torebek, przypalanie, topienie, wieszanie i bicie, wrywanie paznokci oraz gwałt, który oficjalnie w „Demokratycznej” Kampuczei był zabroniony. Poza tym na terenie S-21 odbywały się też eksperymenty medyczne, takie jak: wypompowywanie krwi z więźniów w celu sprawdzenia jak długo przeżyją, rozcinanie więźniów i usuwanie organów wewnętrznych bez znieczulenia oraz obdzierani żywcem ze skóry.

Sposób przenoszenia skatowanych więźniów (tak zwanych „antyrewolucyjnych sabotażystów”) w więzieniu Tuol Sleng (S-21) w Phnom Penh.

10 przepisów bezpieczeństwa więzienia Tuol Sleng:

1. Musisz odpowiadać na moje pytania. Nie sprzeciwiaj się.
2. Nie próbuj ukrywać faktów robiąc preteksty. Nie sprzeciwiaj mi się.

3. Będziesz głupcem jeśli odważysz się pokrzyżować rewolucję.
4. Musisz natychmiast odpowiadać na moje pytania, nie marnując czasu na refleksję.
5. Nie mów mi ani o swoich niemoralnościach ani o istocie rewolucji.
6. Podczas biczowania lub elektryzowania nie wolno ci płakać.
7. Nic nie rób, siedź spokojnie i czekaj na moje rozkazy. Jeśli nie ma rozkazów, milcz. Kiedy proszę cię o zrobienie czegoś musisz to zrobić od razu, bez sprzeciwiania się.
8. Nie sprzeciwiaj się Kampuczy Krom aby ukryć swój sekret lub zdrajcę.
9. Jeśli nie zastosujesz się do wszystkich powyższych zasad otrzymasz wiele batów drutem elektrycznym.
10. W przypadku nieprzestrzegania jakiegokolwiek punktu moich przepisów otrzymasz dziesięć batów lub pięć elektrowstrząsów.

Cele śmierci w więzieniu Tuol Sleng (S-21) w Phnom Penh.

Reżim Czerwonych Khmerów był więc terrorem absolutnym a przeżyć S-21 udało się tylko niewielu i byli oni zawsze skrupulatnie wybierani. Przeżyli tylko ci, którzy mogli się reżimowi do czegoś przydać, jak na przykład malarze, fotografowie, artyści czy mechanicy samochodowi. Jedne dane mówią, że spośród około 20 000 więźniów przeżyło tylko 3 a inne wspominają, że mogło być ich 179. Tak czy inaczej było to piekło na ziemi. Więzienie Tuol Sleng zostało wyzwolone przez Wietnamczyków w 1979 roku a rok później otwarte ponownie, lecz już tylko jako muzeum. Czerwoni Khmerzy byli bardzo skrupulatni i robili zapiski kto zginął. Dziś w S-21 znajduje się tysiące zdjęć zamordowanych ludzi, obrazy przedstawiające tortury więźniów oraz czaszki wyeksponowane w regałach na książki. Gdy ja tam byłem w 2012 roku wejście kosztowało tylko 2 USD.

POLA ŚMIERCI (CHOEUNG EK)

Około 14km poza Phnom Penh znajdują się niesławne Pola Śmierci (Choeung Ek), gdzie pod koniec panowania Czerwonych Khmerów odkryto zbiorowe groby ofiar zabitych przez komunistycznych mas-morderców. W centralnym punkcie znajduje się stupa zbudowana w 1988 roku, gdzie za szklaną ścianą mieści się około 8000 ludzkich czaszek pogrupowanych ze względu na płeć i wiek oraz także podarte ubrania. Jest też drzewo, pod którym bito ludzi aż do śmierci, puste doły, z których wydobyto ludzkie szczątki oraz akwaria z pokruszonymi kośćmi. Nikt nie wie ile kości ludzkich zmieściło się w akwarium, lecz w zbiorowych grobach znaleziono aż 8985 zwłok. Do dziś 43 ze 129 zbiorowych grobów nie zostało odkopanych a w pobliżu dołów można natrafić na szczątki kości i strzępy ubrań.

Czaszki zamordowanych Kambodżan na Polach Śmierci (Choeung Ek).

Wspomnienia po tragedii związane z Czerwonymi Khmerami są w Kambodży wciąż żywe. Będąc na Polach Śmierci spotkałem kilku młodych ludzi; sprzedawców napoi i pamiątek, którzy opowiadali o swoich rodzinach ginących właśnie w tym miejscu. Warto jest wziąć taśmę i słuchawki, dzięki której usłyszymy historię Choeung Ek krok po kroku i poznamy dokładne wytłumaczenie ponumerowanych miejsc. Każdy numer, każdy pusty dół, gdzie kiedyś znajdowały się zwłoki, każda tablica i drzewo mają swoją historię a cała opowieść jest zakończona wzruszającą piosenką. Mrożąca krew w żyłach audycja posiada też spowiedź strażnika i zabójcy pracującego na Polach Śmierci, który w szczegółowy sposób opowiada o sposobach mordowania ludzi, w tym kobiet i dzieci. Pamiętam, że pod koniec audycji lektor powiedział, że „to właśnie zrobił Kambodżanin Kambodżaninowi”. Na terenie obiektu jest także muzeum, gdzie można się dowiedzieć więcej na temat reżimu Czerwonych Khmerów.

„Gdy byłem na Polach Śmierci w 2012 roku zapłaciłem za wejście \$3 natomiast transport z tyłu motoroweru z Phnom Penh kosztował \$6. Opcji dostania się na miejsce jest kilka choć

grupom polecam tuk tuk.”

GŁÓWNI POPLECZNICY CZERWONYCH KHMERÓW

Bardzo chcielibyśmy wierzyć w naiwną opowieść Amerykanów, że prezydent Nixon wysłał swoje wojsko na drugi koniec świata oraz wydał miliardy dolarów aby walczyć z komunizmem. Gdybym urodził się wczoraj lub miał zespół Downa to może bym uwierzył, lecz istnieją poważne zarzuty wobec Ameryki, że te wspierały komunistyczny reżim Czerwonych Khmerów podczas wojny kambodżańsko-wietnamskiej w celu osłabienia wpływu Wietnamu i Związku Radzieckiego w Azji Południowo-Wschodniej. Moim zdaniem ta teoria ma wielkie pokrycie z rzeczywistością, gdyż śledząc „amerykańskie turnee” dookoła świata dopatrzyłem się takich amerykańskich wynalazków jak Talibowie czy Państwo Islamskie a Ameryka sponsorowała i uzbrajała komunistyczne reżimy w Wenezueli, na Kubie, w Hondurasie, Panamie i wielu innych komunistycznych krajach. Choćby dziś ulubionymi ekstremistami i terrorystami Ameryki są Arabia Saudyjska i Izrael, także Czerwoni Khmerzy to tylko drobny epizod tego bardzo „demokratycznego” kraju.

„Namawiałem Chińczyków do popierania Pol Pota. Zachęcałem Tajlandię do wspierania Czerwonych Khmerów. Pytaniem było jak pomóc Kambodżanom. Pol Pot był obrzydliwością. Nigdy nie mogliśmy go poprzeć. Ale Chiny mogły” – Zbigniew Brzeziński, doradca prezydenta Lyndona B. Johnsona od 1966 do 1968 r. i doradca prezydenta Jimmy’ego Cartera ds. bezpieczeństwa narodowego od 1977 r. do 1981 r.

Dziś Ameryka oczywiście zaprzecza wspieraniu Czerwonych Khmerów, lecz fakty mówią same za siebie. Gdy Amerykanie zaczęli przegrywać wojnę w Wietnamie szybko postawili na geopolitykę i dlatego zagrali „chińską kartą” , co oznaczało utrzymanie i zbrojenie komunistycznych terrorystów Pol Pota w celu stworzenia partyzanckiej siły militarnej przeciwko wojsku wietnamskiego premiera Hun Sena oraz docelowo dalszej destabilizacji Wietnamu. Gdy w styczniu 1972 roku Wietnamczycy

napadli na Kambodżę i wyparli wojsko Pol Pota do Tajlandii, Ameryka natychmiast położyła ogromny nacisk na organizacje humanitarne aby te stworzyły obozy uchodźców w Tajlandii dla Czerwonych Khmerów tuż przy granicy z Kambodżą. Czerwoni Khmerzy natychmiast przekształcili obozy uchodźców w bazy wojskowe oraz z pomocą Ameryki i „międzynarodowych organizacji humanitarnych” walczyły z Wietnamem. Przez prawie 10 lat Ameryka zaopatrywała ich w broń, leki i tyle ryżu ile byli w stanie zjeść, jednocześnie paląc ryż w Wietnamie. Ameryka wydawała miliony dolarów na militarną pomoc kambodżańskim „uchodźcom” na terenie Tajlandii aby ci walczyli z legalnym rządem w Phnom Penh oraz z Wietnamem, co w rezultacie doprowadziło Pol Pota do władzy oraz do ludobójstwa około 3mln Kambodżan. W tamtych latach Chiny, geopolityczny sojusznik USA zaopatrywały w broń zarówno komunistów jak i anty-komunistów i wydawały na ten cel około 100 mln USD rocznie. Amerykański rząd wydawał rocznie 12 mln USD na pomoc żywieniową dla armii Tajlandii, która potem na rozkaz Ameryki przekazywała to jedzenie 40 000 Czerwonym Khmerom, aby ci byli w stanie dalej mordować. Reżim Czerwonych Khmerów nigdy nie miałby miejsca a ludobójstwo nigdy by się nie zdarzyło gdyby nie wielki patron komunistów Chiny oraz nowy ważny sojusznik Pol Pota – USA. Tajlandia pomagała Czerwonym Khmerom strategicznie a Singapur także sprzedawał broń. Poza tym, co niezwykle istotne, mimo że Ameryka była w stanie wojny tylko z Wietnamem to przy okazji regularnie bombardowała także neutralną Kambodżę i sąsiedni Laos w latach 1969-1973. Przechodząc bardziej do rzeczy Nixon i Kissinger zabili pół miliona azjatyckich rolników i pasterzy bydła, którzy byli na tyle liczni i silni, że mogli się oprzeć Pol Potowi. Dla Pol Pota było to oczywiście spełnienie marzeń, gdyż bez amerykańskich bombardowań nigdy nie objąłby władzy.

Amerykańscy dostarczyciele demokracji nad Kambodżą w latach 1969-1973. Gdyby nie Amerykanie Pol Pot nigdy nie doszedłby do władzy. Gdyby nie Wielka Brytania szkoląca Czerwonych Khmerów w obozach wojskowych na terenie Tajlandii tuż przy granicy z Kambodżą, wówczas Kambodżanie mieliby większe szansę na walkę z ludobójczym reżimem.

ONZ natomiast było sterroryzowane przez Amerykę i nawet po tym jak Wietnam w końcu wdarł się do Phnom Penh w styczniu 1979 roku i zakończył reżim Pol Pota, reprezentanci Czerwonych Khmerów byli w stanie zajmować swoje miejsca w ONZ za sprawą nacisku Ameryki, Chin i Wielkiej Brytanii. Dokładnie przez te 3 kraje embargo gospodarcze na zrujnowany i głodny naród Kambodży było kontynuowane, co kosztowało życie kolejne 650.000 Kambodżan nawet po upadku reżimu, a Czerwoni Khmerzy żyjący wygodnie w Tajlandii mieli zapewnione wszystkie luksusy. Według korespondencji do członka Ministerstwa Spraw Zagranicznych Senatu USA, Ameryka wydała na utrzymanie Pol Pota na uchodźstwie w latach 1980-1986 aż 85 mln USD.

W tym momencie dochodzę do bardzo brzydkiego udziału Wielkiej Brytanii w ludobójstwie w Kambodży. W 1989 roku w „Sunday Telegraph” pojawił się artykuł Simona O'Dwyera-Russella, dyplomaty z bliskimi kontaktami zawodowymi i rodzinnymi z SAS. Napisał on, że SAS trenowało siły kierowane przez Pol Pota. Następnie „Jane's Defense Weekly” potwierdziło, że Wielka Brytania trenowała armię Pol-Pota w tajnych bazach w Tajlandii a instruktorami byli żołnierze z SAS, weterani konfliktu na Falklandach. Żołnierze SASu byli rozlokowani w Tajlandii w „obozach uchodźców” i tam uczyli Czerwonych Khmerów na temat ładunków wybuchowych, które były wyprodukowane w Wielkiej Brytanii. Można wręcz powiedzieć, że prości Kambodżanie, którzy często nie potrafili pisać i czytać, a niektórzy byli nawet zbyt młodzi i zbyt słabi aby utrzymać karabiny w rękach byli w stanie walczyć z lepiej wyszkoloną armią wietnamską tylko dzięki treningowi SAS. Szkolenie wojskowe Czerwonych Khmerów było w całości brytyjską operacją a sama Margaret Thatcher powiadomiła brytyjskie MSZ, że „ci bardziej rozważni wśród Czerwonych Khmerów odegrają rolę w przyszłym rządzie w Kambodży”. Przez lata rząd brytyjski zaprzeczał, lecz w końcu 25 czerwca 1991 roku rząd Wielkiej Brytanii przyznał, że szkolił „siły opozycyjne” w dziedzinie ładunków wybuchowych, bomb zegarowych i pułapek. Nawet laureat nagrody Nobla za kampanię na temat min lądowych napisał w „Guardianie”, że

„szkolenie SAS było przestępczą nieodpowiedzialnością i cyniczną polityką” .

„Co Nixon i Kissinger zaczęli, Pol Pot skończył” – John Richard Pilger, australijski dziennikarz i twórca filmów dokumentalnych.

Warto też wspomnieć, że ciągle demonizowana Rosja w zachodnich mediach przyczyniła się do upadku Czerwonych Khmerów oraz pomogła w odbudowaniu Kambodży. Poza tym jedną z pierwszych zbrodni Czerwonych Khmerów był właśnie atak na ambasadę Rosji w Phnom Penh, co zmusiło rosyjskich dyplomatów do schronienia się w ambasadzie Francji. Kto tu jest więc prawdziwym terrorystą, Ameryka czy Rosja? Oczywiście Ameryka.

POLECANE FILMY NA TEMAT REŻIMU CZERWONYCH KHMERÓW

Powstało wiele filmów fabularnych i dokumentalnych na temat reżimu Czerwonych Khmerów, które w bardzo obrazowy sposób pokazują nie tylko horror ludobójczego przemysłu komunistów, ale także komunistyczny nonsens. Ja w swoim artykule polecam dwa filmy, które moim zdaniem należy koniecznie obejrzeć. Smutne jest także to, że filmy o ludobójstwie Kambodżan, podobnie jak filmy o ludobójstwie chrześcijańskich Ormian zostały niemal uciszone, jakby te ludobójstwa nigdy nie miały miejsca, natomiast mocno przesadzone i zaprzeczające podstawowej arytmetyce ludobójstwo Żydów stało się wielką gałęzią żydowskiej ekonomii i propagandy Syjonwood, która trwa już ponad 70 lat.

„Pola Śmierci” z 1984 roku przenosi widza do Kambodży przed 1975 rokiem, kiedy komuniści prowadzili zacięte walki partyzanckie z wojskami rządowymi, ale nie byli jeszcze u władzy. Film jest oparty na faktach a głównymi bohaterami filmu są dziennikarz „New York Times” Sydney Schanber oraz jego kambodżański tłumacz i także reporter Dith Pran. Gdy armia amerykańska podjęła decyzję o wycofaniu się z Kambodży a Sydney wrócił do Ameryki z powodu narastającej przemocy, Dith postanowił zostać aby dokończyć swoją pracę; i była to decyzja, której żało-

wał pewnie do końca życia. Moim zdaniem „Pola Śmierci” stanowią dobry punkt odniesienia do horroru tamtych czasów, gdyż pokazują fizyczny i psychiczny terror zarówno wśród więźniów jak i oprawców w latach 1975-1979. Moim zdaniem w porównaniu z realiami życia i śmierci pod komunistycznym reżimem film ten nie jest wystarczająco brutalny aby raz na zawsze przekonać widzów o zbrodniczej naturze komunizmu. Tak czy inaczej polecam ten trudny emocjonalnie obraz o cierpieniu, współczuciu, przyjaźni, ogłupieniu komunizmem i o nadziei na lepsze jutro. W Polach Śmierci podobało mi się też to, że pomimo że jest to film brytyjski, reżyser Roland Joffe oszczędził widzom żalosnej marksistowskiej bakterii w postaci poprawności politycznej.

„S-21: Maszyna Śmierci Czerwonych Khmerów” to kambodżański film dokumentalny z 2003 roku w reżyserii Rithy Panha, który przedstawia życie w w więzieniu S-21 czyli w obozie zagłady i tortur w Phnom Penh. Dokument jest o tyle ciekawy, że wypowiadają się w nim głównie byli strażnicy, którzy pokazują w jaki sposób torturowali więźniów i sami przyznają, że pomoc medyczna była tylko po to aby osadzeni przyznawali się do wszystkich oskarżeń, aby wydawali jak najwięcej osób ze swojego dawnego otoczenia oraz że tortury zawsze prowadziły do śmierci. W obrazowy sposób strażnicy przedstawiali swoje codzienne praktyki oraz mówili że sami byli terroryzowani przez reżim Pol Pota i dopuszczali się tortur i morderstw, dlatego że sami chcieli przeżyć. W filmie wzięło też udział dwóch więźniów S-21, którym udało się przeżyć, gdyż jeden ładnie malował i akurat tego reżim potrzebował. Po latach więźniowie spojrzeli strażnikom w twarz i teraz to oni zadawali pytania. Jednym z nich było na temat „usuwania wrogów partii” . Były więzień pytał czy niemowlęta zabijane w S-21 też były wrogami partii?” . Co ciekawe, byli strażnicy przyznali że oni tylko usuwali wrogów rewolucji i tylko wykonywali swoje „biurokratyczne obowiązki” . Zresztą strażnicy zatrudnieni w Tuol Sleng – S-21 nie mogli popełniać żadnych błędów w tej kwestii, gdyż pokazali, że mieli dokładne wytyczne od szefostwa jak należy torturować aby wyciągać

informacje – więc ich zdaniem zrobili wszystko jak należy. Moim zdaniem najbardziej szokujące w tym filmie są reakcje strażników, jakby zabijanie i torturowanie było dla nich tylko kolejnym dniem w biurze. „Ja nie myślę, ja nie czuję, ja tylko wykonuję” – oto postawa absolutnego komunistycznego reżimu, którą można wywnioskować z filmu „S-21: Maszyna śmierci Czerwonych Khmerów” .

PRZESTROGA PRZECZ KOMUNIZMEM

Komunizm to mordercza totalitarna ideologia wymyślona przez Żydów, która od początku swojego istnienia zabiła więcej ludzi niż dwie wojny światowe, więcej niż wszystkie ataki terrorystyczne oraz katastrofy ekologiczne i nuklearne. Sami Żydzi, w tym rabini potwierdzili w swoich cytatach nierozdzielny związek komunizmu z judaizmem. Amerykański historyk Martin Edward Malin, który wykładał na uniwersytecie Berkeley, napisał w swojej książce pod tytułem „Czarna Księga Komunizmu” , że całkowita liczba ofiar komunistów wynosi od 85 mln do 100 mln w skali globalnej. Obok islamu komunizm jest więc najbardziej morderczą ideologią na świecie. Spośród wielu cytatów załączam jeden, który zmusza do poznania swojego wroga.

Jemu też obiecali wolność.

„Niektórzy nazywają to marksizmem – ja nazywam to judaizmem” – Rabin Stephen S.Wise, amerykański biuletyn z 15 maja 1935 roku.

Chciałbym aby mój artykuł był przestrożą dla nierozważnych wyborców, gdyż komunizm, podobnie jak Szatan pojawia się pod wieloma imionami i można go dopasować do wielu pustych epitetów. Komunizm pojawia się dziś jako: „wolność, demokracja, równość, liberalizm, tolerancja, otwartość czy pomoc ofiarom wojny” , choć sama ideologia komunistyczna jest w stanie przetrwać tylko w społeczeństwach albo bardzo sterroryzowanych albo ogłupionych albo zdemoralizowanych. Nie ma na świecie drugiej takiej ideologii, która byłaby w stanie

jednocześnie naród ogłupić i doprowadzić do nędzy, co komunizm. Lekarstwem na komunizm jest faszyzm, który oczyszcza kraj z czerwonej gangreny w niezawodny sposób.

Autorstwo: Marcin Małik

Źródło: Kompas.Travel.pl